



Stara szkoda

Klasyczny odtwarzacz CD z wejściem USB, które, mimo że bazuje na relatywnie starym rozwiązaniu, to i tak okazuje się lepsze od napędu optycznego.

Tekst: Marek Lacki | Zdjęcia: AV



Yves Bernard Andree zawsze lubił tuning w tym stylu. Na ile kawałek drewnianka może poprawić odczyt płyty w wykonaniu napędu DVD Asatech?

Miesiąc temu testowaliśmy wzmacniacz pochodzący z tego samego zestawu, czyli serii Heritage 100. W pierwotnym założeniu miał to być system, jednak ze względu na przygotowany test grupowy wzmacniaczy z przedziału cenowego 6-10 tys. zł, postanowiliśmy zostawić odtwarzacz na następną okazję, którą jest niniejszy test solo. Przypomnijmy, że firmę YBA założył w 1981 roku Yves-Bernard Andre, z wykształcenia elektronik. Istnieje ona do dziś, choć od paru lat jej głównym udziałowcem jest chińskie przedsiębiorstwo Shanling. W związku z powyższym, na tylnej ścianie zamiast napisu „Made in France” znajdziemy „Designed in France”.

BUDOWA

Porządnie wykonana, w przeważającej mierze aluminiowa obudowa sprawia bardzo dobre wrażenie - także ze względów estetycznych. Projekt zwornicy jest świeży, nowoczesny, a jednocześnie skromny. Wydaje się, że za 10

lat ten odtwarzacz wciąż będzie cieszył oko. Firmowym znakiem rozpoznawczym jest pojedyncza przednia nóżka - w całości metalowa, choć pozostałe dwie, znajdujące się z tyłu, mają gumowe zakończenia. Fikuśny wyświetlacz z żółtymi znakami jest czytelny nawet ze sporej odległości. Na przednim panelu nie ma żadnych przycisków. Są za to wielofunkcyjne hebelkowe przełączniki, które sprężynują i wracają do środkowej pozycji. Ich oznaczenia nie są do końca jasne, ale intuicyjnie da się odgadnąć, co do czego służy. Jednym z przełączników uruchamia się zarówno play, stop, jak i wysuwanie szuflady. Brakuje możliwości przełączenia pomiędzy funkcją odtwarzacza a dwoma wejściami cyfrowymi. Taka możliwość jest dostępna tylko z pilota - szkoda. Jednym z przełączników da się wyłączyć odtwarzacz, ale tylko do funkcji czuwania. Aby odłączyć go całkowicie od prądu, należy sięgnąć na spód obudowy, gdzie znajduje się klasyczny przerywacz obwodu.

Szuflada czytnika otwiera się umiarkowanie cicho, nie dając wrażenia obcowania z urządzeniem wysokiej klasy. Zresztą, nie ma się czym dziwić - napęd to czytnik DVD-ROM produkcji Astecha. Szufladę wykonano zatem z plastiku, przyozdabiając jedynie frontową część paskiem aluminium.

SYSTEM ODSŁUCHOWY

I POKÓJ: 37 m²

z adaptacją rozpraszającą-tłumiącą, o średnim czasie pogłosu

I ŹRÓDŁO: Dell Studio 1555, Intel Core 2 Duo 2.2 GHz, 4 GB RAM, Windows 8.1 PR), JPLAY 5.2 + J.River Media Center 18, DAC M2Tech Young/Palmer

I WZMACNIACZ: Naim NAC 202/NAP 200

I KOLUMNY: Equilibrium Atmosphere 2012

I KABEL USB: WireWorld Ultraviolet 7

I KABLE GŁOSNIKOWE: Equilibrium Equilight

I INTERKONEKTY: Equilibrium Turbine, Naim SNAIC

I KABLE ZASILAJĄCE: Enerr Symbol (do wzm.), Enerr Holograph (do CD)

I KONDYCJONER: Enerr AC Point One

I STOLIK: Rogoz Audio 4SPB3/BBS

I DEMAGNETYZER PŁYT: HiFi Tuning HT-2

Wnętrze zaskakuje kilkoma detalami.

Jednym z nich jest drewniany krążek przyklejony do docisku płyty, na osi wirnika. Kolejne dwa kawałki drewna przyklejono do dwóch wzmacniaczy operacyjnych, będących buforami wyjściowymi w części analogowej. Ta część korzysta łącznie z sześciu scalaków, które zamontowano na podstawkach - dzięki temu mamy możliwość ich wymiany na inne. Te, których nie oklejono drewnem, to J-FET-y Texas Instruments TL072CP. Wyjścia analogowe (RCA

i XLR) są załączane za pomocą przekaźników JRC.

W części cyfrowej najważniejszym elementem jest kość przetwornika cyfrowo-analogowego. Zastosowano w tej roli Wolfsona WM8740, ceniony 24-bitowy DAC, nie pierwszej już młodości. W roli interfejsów cyfrowych występują scalak CS8416 (S/PDIF, 24 bity/192 kHz) i Tenor Audio TE7022L - również dość leciwy układ, który nie pozwala na odsłuch plików o próbkowaniu powyżej 96 kHz oraz tych o częstotliwości 88,2 kHz.

Zasilanie opiera się na transformatorze R-Core, umieszczonym w wolnej przestrzeni po lewej stronie odtwarzacza. Zanim prąd trafi do transformatora, przechodzi przez „filtr”, przynajmniej tak została opisana płytka zamontowana na wejściu. Jej układ zamaskowano naklejkami z pianki, które wzbudziły moją ciekawość. Postanowiłem zajrzeć pod spód. Po odklejeniu okazało się, że nie ma tam żadnych elementów! Cóż, można powiedzieć chyba tylko tyle, że takie postępowanie nie wzbudza zaufania. Prawdopodobnie wynika to ze stosowania tych samych modułów do produkcji różnych urządzeń.

Transformator ma trzy odczepy o napięciach 24, 15 i 9 V. Napięcia 24 i 15 V są dodatkowo podzielone na dwie ścieżki, natomiast 9 V rozdzielono na 4. Poszczególne gałęzie korzystają

z oddzielnych układów filtrujących i stabilizatorów napięcia. Największa para kondensatorów - Nichicon - ma 2 x 6800 µF.

Wszystkie połączenia wewnętrzne, a więc serwa i wyświetlacza/panelu sterowania z płytą główną, zrealizowano za pomocą taśm komputerowych. Z kolei wszystkie wejścia i wyjścia, zarówno analogowe, jak i cyfrowe, są zintegrowane z płytą główną.

BRZMIENIE

Odtwarzacz dotarł do mnie zupełnie świeży. Od jego przyjazdu do właściwego testu upłynął ponad miesiąc, dzięki czemu udało się wstępnie wygrzać sprzęt. Początkowy kontakt nie obiecywał niczego szczególnego. Po okresie wygrzewania dźwięk uległ znacznie poprawie, jednak nadal nie wzbudzał u mnie wyraźniejszych emocji. Brzmienie CD100 jest jak najbardziej poprawne, jednakże barwy odpowiadające za warstwę emocjonalną w odbiorze muzyki są dość słabo

nasycone. W rezultacie z jednej strony, dzięki poprawności i czystości brzmienia, dało się przesłuchać całą płytę od początku do końca, co niewątpliwie jest sporą zaletą, ale z drugiej - odsłuch nie wywoływał gęsiej skóry, nawet w najbardziej ciekawych fragmentach muzycznych. YBA raczej wygładza dźwięk, choć jednocześnie na pewno nie jest odtwarzaczem ciepło brzmiącym. Jest wręcz chłodny, może nawet trochę oschły, ale też nie ostry. Kontury dźwięków średnicy nie do końca odpowiadały rzeczywistości, gdyż były zbyt gładkie, przez co nie odczuwało się realizmu brzmienia niektórych instrumentów. Przy czym dość wyraźnie zależało to od wybranego ustawienia opcji upsamplingu. Lepsze brzmienie środka, z bardziej wyrazistą i prawdziwszą barwą uzyskiwało się bez niego. Środek pasma był wówczas bardziej akcentowany, szczególnie względem wysokich tonów. Użycie upsamplingu poprawiało z kolei wybrzmienie góry pasma. Była szybsza, bardziej dosadna i generalnie ciekawsza.



Pród napędu komputerowego, odtwarzacz składa się z płytki audio zawierającej cały tor cyfrowy i analogowy oraz transformatora R-Core.



Oznaczenia wzmacniaczy operacyjnych na wyjściu (buforów) zamaskowano. Prócz nich w torze analogowym pracują TL072CP. Wejścia cyfrowe obsługuje Tenor TE7022L (USB 24/96) oraz Cirrus Logix CS8416. Zastosowano także upasampler SRC41921.

Wyraźnie lepsze były talerze perkusji. Ponadto marginalnie lepsze rezultaty osiągnąłem na basie, szczególnie w zakresie jego kontroli, szybkości, zwartości i siły, choć tutaj różnica była naprawdę niewielka. Ceną za te zalety upsamplingu była utrata bezpośredniości środka. Trudno było zdecydować się na jedno z tych ustawień. Po wielu próbach uznałem, że lepszym kompromisem, mimo mniej rozdzielczej góry, jest jednak brak upsamplingu.

Bas generalnie nie stanowił elementu przewodzącego w muzyce. Był raczej umiarkowanie mocny. W stosunku do przetwornika M2Tech Ypung, bas z CD100 był wręcz odchudzony. Brakowało zarówno obfitości, jak i rozciągnięcia. Jego szybkość była niezła, choć znowu nie można było jej porównać z szybkością basu Younga. W ocenie subiektywnej odnosiłem się wrażenie, że impulsy były wygaszane zbyt szybko (wcześniej). To ostatnie zjawisko

dotyczyło zresztą chyba całego pasma i być może jest to klucz do rozwiązania zagadki: dlaczego brzmienie jest czyste i poprawne, ale brakuje w nim pierwiastka emocji. Znacznie więcej dobrego można było powiedzieć o całym brzmieniu po podłączeniu przez złącze USB komputera i wykorzystaniu samego wbudowanego przetwornika cyfrowo-analogowego. Już pierwsze próby z wykorzystaniem identycznego materiału, będącego ripem dokładnie tej samej płyty, która wcześniej wylądowała w czytniku, dały bardzo zachęcające rezultaty. Fortepian zyskał najwięcej. Poprawie uległa zarówno potęga jego brzmienia, jak i wyrazistość strun. Pojawiło się znacznie więcej detali, niuansów. Największy skok do przodu nastąpił jednak w zakresie

AV OCENA ★★★★★

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

NEUTRALNOŚĆ

W zasadzie neutralny, choć subiektywnie chłodny w odbiorze.

PRECYZJA

Wyglądzenie środka pasma powoduje lekką utratę konturów.

MUZYKALNOŚĆ

Brzmi poprawnie, ale barwa nie angażuje. Da się słuchać długo, lecz nie wyzwała to emocji.

STEREOFONIA

Dobra rekonstrukcja sceny z precyzyjną lokalizacją. Wrażenie subiektywnej przestrzenności tylko przeciętne.

DYNAMIKA

Dynamika w skali makro jest przyzwoita, jednak lepiej wypada z pominięciem transportu.

BAS

Jest mało obecny. Nie schodzi też zbyt nisko. Poprawny pod względem szybkości i konturowości.

OCENA 78%

KATEGORIA SPRZĘTU B

DYSTRYBUTOR Audio-Mix, www.audio-mix.pl
CENA 6000 zł
Dostępne wykończenia: srebrne

DANE TECHNICZNE

WEJŚCIA: koncentryczne, USB typu B

WYJŚCIA: analogowe RCA, XLR, koncentryczne

NAPIĘCIE WYJŚCIOWE RCA (XLR): 2,0 (4,0) V

ZNIEKSZTAŁCENIA THD: 0,001 %

ODSTĘP OD SZUMU: 108/113 dB (RCA/XLR)

WYMIARY (SZER. X WYS. X GŁĘB.):

430 x 118 x 374 mm

POBÓR MOCY: b.d.

MASA: 5,2 kg

makrodynamiki. Dźwięk nabrał rozmachu, był jednocześnie lepiej dociążony i zwinniejszy. Lepszy był też bas. Dynamika dawała całkiem sporą satysfakcję. Brzmienie poprawiło się też w zakresie przestrzeni. Precyzja lokalizacji była dobra od początku, natomiast przez USB pojawiło się więcej powietrza, dźwięk nabrał głębi. Oczywiście pliki w wyższych rozdzielczościach dawały jeszcze więcej, dystansując jakość brzmienia od uzyskiwanego z czytnika CD, choć dotyczyło to tylko plików 24/96 (lub 24/48), gdyż inne rozdzielczości (częstotliwości próbkowania) nie są przez wejście obsługiwane.

NASZYM ZDANIEM

Heritage CD100 to poprawnie brzmiący odtwarzacz, który jednak - jako całość - nie przekonuje niczym szczególnym. Brzmi szybko i gładko, jednocześnie czysto, ale odbywa się to z pominięciem dość istotnego składnika, jakim jest bogata barwa dźwięku. Niezła jest dynamika, choć bas należy raczej do dyskretnych i jest trochę skrócony. Duża poprawa następuje po wykorzystaniu wejścia USB, mimo że głównym problemem pozostaje umiarkowane nasycenie barw. ■



Obecność wyjść XLR nie ma uzasadnienia technicznego, ani brzmieniowego. Dwa wejścia cyfrowe czynią ten odtwarzacz bardziej atrakcyjnym niż bez nich. Czerwona kropka na gnieździe zasilającym oznacza położenie bolca gorącego.